№ 16. 19 KWIETNIA 1919 R. Rok I.

ZIEMIA SIERADZKA



Z Bogiem dla Ojczyzny

TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
POD KIEROWNICTWEM KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Cena Tygodnika kwartalnie 5 marek. Numer pojedyńczy kosztuje 50 fenigów.

Adres Redakcji i Administracji SIERADZ — Bank Ludowy.

Za ogłoszenia od wiersza na 1-szej stronie mk. 1.50, na ostatniej mk. 1.30.

KALENDARZYK.
19 S. † Wielka. Tymona.
20 N. Zmartwychwstanie Chr. P.
21 P. Wielkanoc. Anzelma
22 W. Wielkanoc. Sotera
23 Ś. Wojciecha B. M.
24 C. Fidelisa Kapuc.
25 P. † Marka Ewang.

Zmartwychwstanie.

Rozbłysnął w słońcu pusty szczyt Golgoty
Po nocach smutku i łez zwątpienia,
Staje u grobu Anioł życia złoty
I ogród świata blaskiem rozpromienia.

Już głaz odwalon, na twarz padły straże,
Jawi się tryumf prawdy, wiecznie trwały;
Na nic kajdany i zamysły wraże,
Bo Chrystus idzie, Pan nasz zmartwychwstały!

I Polska wstaje mocą tego Pana,
Rzucając za się chusty śmierci białe...
Baczmy, by tchnieniem tej mocy owiana
Szła za nim wiernie w zmartwychwstania chwałę.

Wacław Bereza.

Ponad lasy, ponad góry
W Zmartwychwstania dzień radosny
Wzlata orzeł srebnopióry,
Jako zwiastun nowej wiosny,
Dumny ptaków król.

I obwieszcza dziw, nad dziwy,
Że z niewoli kraj wyrwany,
Że zajaśniał dzień szczęśliwy,
Wolność zesłał Pan nad Pany
Pośród Polskich pól!

Że z letargu kraj się budzi,
A w kajdanach już nie kona,
Że z Hellotów wolnych ludzi
Tworzy Polska odrodzona —
A mąk koniec już!

Że letargu długie chwile,
Zmieniają się w zmartwychwstanie,
I na znojnej pracy sile
Nowe życie znów powstanie
Na tle świtu zórz!

I. Piątkowska.

Wszystkim Sz. Czytelnikom i Czytelniczkom „ZIEMI SIERADZKIEJ“ z okazji tegorocznych świąt Zmartwychwstania Pańskiego zasyła najgorętsze życzenia wspólnej i wytrwałej pracy nad odbudową naszej Ojczyzny.

KOMISJA REDAKCYJNA.

Przed reformą agrarną

W sprawie rolnej, pismo p. n. „Sprawa Robotnicza", które jest organem N. Związku Robotników, a zatem ludzi bezrolnych, najwięcej zainteresowanych podziałem ziemi, podaje w Nr. 21 artykuł następującej treści:

„Stronnictwa włościańskie domagają się jaknajszybszego załatwienia w Sejmie reformy agrarnej, polegającej na przymusowem wywłaszczaniu wielkiej, a po części i średniej własności ziemskiej.

Nie ulega żadnej wątpliwości, że parcelacja na szerszą skalę, usuwająca zbyt dużą ilosc włościan małorolnych w kraju naszym i umożliwiająca im zwiększenie swych zbyt drobnych gospodarstw, jest potrzebną, zarówno dla nich samych, jak i dla państwa, oraz klasy robotniczej. Że jest potrzebną dla nich, tego dowodzić niema żadnej potrzeby. Dla państwa będzie ona pożyteczną, ponieważ podniesie kulturę kraju, zwiększy ilość gospodarstw zdrowych, podnosząc zamożność włościan. Wreszcie dla robotników wiejskich reforma ta będzie bardzo pożyteczną, gdyż zmniejszy napływ dzieci włościan małorolnych do miast, zwiększając szanse utrzymania zarobków proletarjatu na poziomie wyższym.

Oczywiście więc reforma agrarna powinna być przeprowadzoną. Chodzi tylko o to: jak?

Otóż przedewszystkiem zauważyć należy, że nie powinna ona usuwać całkowicie średniej i wielkiej własności, a to dla dwu powodów: 1) raptowne zniesienie tych dwu rodzajów własności ziemskiej obniży kulturę rolniczą kraju; 2) zmniejszy dopływ produktów rolnych, najniezbędniejszych do miast, i spowoduje, na czas znaczny, drożyznę.

W razie szybkiego zniknięcia całej wielkiej własności i części choćby tylko średniej — produkcyjność ziemi, na czas pewien, zmniejszy się, póki nowe pokolenie drobnych właścicieli nie nauczy się, dzięki licznym szkołom rolniczym, instruktorom rolnym, opłacanym przez państwo — lepiej niż dotychczas uprawiać rolę.

Zanim zaś to nastąpi, upłynie conajmniej lat 15 do 20, w ciągu których produkcja rolna się zmniejszy i ciężar drożyzny przytłoczy przedewszystkiem robotników rolnych i wogóle całą biedniejszą ludność miast, która i tak ucierpiała przez wojnę najwięcej.

Usunięcie całkowite wielkiej własności ziemskiej i części przeważnie średniej uniemożliwiłoby na szereg lat większą produkcję u nas buraków, co podcięłoby znowu przemysł cukrowniczy, pozbawiając pracujących tam robotników zajęcia.

Tak więc pierwszym warunkiem zdrowej reformy agrarnej jest to, aby nie usuwała ona bezwzględnie wielkiej własności rolnej i przeważnej części średniej.

Następnie zachodzi teraz pytanie, czy ta reforma może być przeprowadzona natychmiast?

Odpowiedzieć należy przecząco. Istotnie, jak można przeprowadzić dziś już taką reformę, kiedy nie znamy jeszcze naszych przyszłych granic, a przecież tylko, znając je, będziemy mogli ściśle określić, ile posiadamy ziemi do dyspozycji dla udostępnienia jej małorolnym, a po części bezrolnym.

Wogóle, jeżeli Polska poza swym terenem ściśle etnograficznym, to znaczy tym, na którym większość ludności mówi po polsku, nic, albo prawie, że nic otrzyma, to reforma agrarna

Wybrańcy.

We wsiach ongi Królewskich, tworzących dobra, zwane starostwami, do dzisiaj utrzymuje się w pewnych rodach włościańskich nazwa „Wybraniec", a współcześni, powtarzając ją, nie rozumieją, coby miała za znaczenie, tworzą dziwaczne domysły i opowieści. —

W dawnej Polsce stan włościański od końca piętnastego wieku, z chwilą, kiedy poczęła zanikać dawna wolność Kmieci, dzielił się na poddanych królewskich, duchownych i szlacheckich. Pierwsi i drudzy cieszyli się do końca egzystencji dawnej Rzeczypospolitej opieką prawa, ostatni uzyskali takową z powrotem uchwałą wiekopomnego sejmu czteroletniego w Konstytucji z d. 3. maja 1791 r.

Od wieków obrona kraju spoczywała na barkach szlachty, gdy Kmiecie wolni byli od stawania orężnie dla bronienia granic kraju. Z zamiłowania i potrzeby owych czasów stawała szlachta konno w potrzebach wojennych z własnym rynsztunkiem bojowym — i to stanowiło jej przywilej, a zarazem i obowiązek, gdyż opieszali karani byli wysoką grzywną pieniężną i pozbawieniem przywilejów stanu szlacheckiego.

Wiek szesnasty i w szczególności koniec tego wieku w świecie całym wykazał konieczność tworzenia, prócz konnicy, zastępów wojsk pieszych, a mądry i rycerski Król Stefan Batory uzyskał uchwałę, sejmu, mocą której miała powstać pierwsza polska piechota, złożona z wybranych kmieci z dóbr Królewskich, bądź rządowych na rzecz Króla, bądź oddanych zasłużonym ludziom w nagrodę, jako dożywotnia dzierżawa, pod nazwą starostwa — i ta piechota otrzymała nazwę w y b r a n i e c k i e j.

Wojna z Moskwą i walne zwycięstwa Króla Stefana, odniesione nad „dziedzicznym wrogiem Polski", jak wówczas pisano w dokumentach i listach Królewskich, dały po raz pierwszy pole do popisu tej polskiej piechocie, i jeżeli wielu wykazało niezwykłe męstwo z podziwem rycerstwa, to ponad wrzystkich wybił się w r. 1580 pod Wielkimi Łukami Kasper Wieloch ze wsi Miastków, dziedzicznej Jana Lasockiego na Mazowszu, podniesiony za waleczność do stanu rycerskiego, przyjęty został do herbu przez sławnego hetmana i Kanclerza wielkiego Koronnego Jana Zamojskiego i otrzymał nazwisko Wielkołuckiego.

Nie pozostali wówczas pominięci i Kmiecie ziemi sieradzkiej, w piechocie ochotnie niosący ojczyźnie życie w ofierze. Chcąc wynagrodzić rodzinie

będzie połowiczną i nie wystarczy na więcej, jak na lat kilkanaście tylko.

Musimy więc poczekać jeszcze kilka miesięcy, najwyżej 2 albo 3 i wówczas dopiero będziemy mogli opracować plan reformy agrarnej.

Czy możemy czekać? Oczywiście, że możemy. Ogół włościan u nas nie jest bynajmniej w nędzy, nawet włościanie, mający drobne gospodarstwa, w czasie wojny dużo zarobili i mogą z łatwością poczekać na ustalenie się granic państwa polskiego.

Zresztą już obecnie ziemianie ofiarowali 1 500 000 morgów ziemi na parcelację. Otóż ziemie te można, nie czekając na ustalenie granic, zacząć parcelować między tych, co jej potrzebują najwięcej. Ministerstwo rolnictwa powinno ustalić, ile jakie gospodarstwa potrzebują ziemi i ułatwić nabycie jej włościanom, mającym najmniejsze gospodarstwa. Państwo powinno przyjść z pomocą kredytową już to bezpośrednio, już też pośrednio przez banki. Samo już rozparcelowanie 1 500 000 morgów zajmie co najmniej lat 2. Po paru miesiącach, kiedy znać będziemy nasze granice — Sejm opracuje reformę agrarną szczegółowo.

Wywłaszczenie przymusowe nie jest konieczne i możnaby je uchwalić wówczas tylko, gdyby się okazało, że bez niego szerokiej reformy agrarnej przeprowadzić nie można.

A teraz kto ma dostać ziemię?

Małorolni i część bezrolnych. Dla wszystkich bezrolnych i pewnej części małorolnych jej nie wystarczy.

Cóż z tego, czy przez to reforma ta nie będzie celowa?

Przeciwnie będzie, gdyż, zmniejszając bardzo znacznie proletarjat rolny, oraz napływ włościan do miast — polepszy ona położenie proletarjatu całego.

Zresztą dlaczegóż sami tylko rolnicy mają być tak uprzywilejowani, że odrazu dostać mają wszystko, o czym tylko marzą? Wszak ani robotnik fabryczny, ani wyrobnik, ani pracownik umysłowy i drobny urzędnik nie otrzyma teraz nic takiego, co równaćby się mogło z uzyskaniem kawałka ziemi, wystarczającego na samodzielne gospodarstwo.

Trudno. Nie odrazu Kraków zbudowany. Nie można robić wszystkiego naraz.

Tak więc reforma agrarna jest konieczna, ale zarówno interes całego narodu, jak i specjalnie interes proletarjatu miejskiego, który najwięcej ucierpiał wymagają, aby:

1) reforma ta była zrobiona oględnie i porządnie,

2) aby ją rozpocząć po ustaleniu granic państwa polskiego;

3) aby wreszcie nie usuwać dziś już całej własności wielkiej i znacznej części średniej.

Socjaliści, stawiając tę sprawę inaczej, chcą tylko mieć chłopskie głosy w Sejmie dla siebie, aby przy ich pomocy rządzić po swojemu państwem, narażając je na różne niebezpieczeństwa.

Chaotyczne natychmiastowe przeprowadzenie reformy agrarnej, wywłaszczającej właścicieli średnich i wielkich, doprowadzić może tylko do tego, co jest obecnie w Rosji: do wygłodzenia miast, do zmniejszenia produkcyjności rolnictwa.

W imię interesów polskich i robotniczych nie możemy do tego dopuścić."

Podzielamy pogląd „Sprawy Robotniczej", że należałoby zająć się w Sejmie losem tych, którzy są najbiedniejsi, którzy najwięcej ucier-

---

poległego pod Pskowem Błażeja Błonkowicza, „któremu, poważając wiarę i naiwność jego sprawności rycerskiej, takie niebezpieczeństwo i niewczasy, które on z nami dotąd pokazał w przeszłych wojnach i teraz pod Pskowem, chcąc łaskę Królewską bratu jego Piotrowi Błonkowiczowi pokazać — onego od wszelkich robót i zaciągów uwalniamy".

Za rycerskie czyny w r. 1582 zwalnia Król z poddaństwa uczciwego Jana Mamosa z Wilamowa, propornika czyli chorążego, „mając baczenie na służby jego i zlecenie od rotmistrza", donosząc o tem Sebastjanowi Tarnowskiemu, Koniuszemu Królowej i dzierżawcy wsi Królewskiej, Wilamowa.

Rycerskie czyny wywołują w r. 1583 polecenie staroście sieradzkiemu Sutomierskiemu, aby „mając baczenie na służby uczciwych Bartosza Grzebyka z Wośnik, Marcina Wacha z Sokolnik, Marcina Grabowskiego z Złotnik i Jakóba Konieczyka z Czechów, którzy pod te wszystkie potrzeby nasze moskiewskie stawali — onych od wszelkich robót i podatków zwolnić".

Księgi descriptionum (księgi spisowe) Grodzkie Sieradzkie, a mianowicie K. 78 z r. 1580, przechowały nam spis piechoty wybranieckiej z dóbr Królewskich „przeciwko wrogowi moskiewskiemu, stosownie do Konstytucyi sejmu warszawskiego i uniwersału J. Kr. Mości", którzy przez starostę i dzierżawców byli wybrani pod wodzą rotmistrza, ur. Andrzeja Czampskiego „z całym aparatem wojennym" udali się do Boliemowa w liczbie dwudziestu dziewięciu. Byli to: Piotr Krakowiński z Jakubic, Wojciech Czołgoszek z Wośnik i Męki, Błażej Szadza z Czechów i Polkowa, Tomasz Lewanderski z Dzigorzewa i Sochy, Andrzej Maliarcik z Rudy i Wągłczewa, Piotr Swierkała z Mnichowa, Jezior i Kłocka, Maciej Pikulik z Monic i Bogumiłowa, Wojciech Brząkała z Brodni i Brzegu, Błażej Bieńkowicz z Luboli, Piotr Cer z Tyczyna i Sokołowa, Hieronim Proszowski z Klonowy i Brąszewic, Maciej Neczka z Godynic, Szymon Jakuborik z starostwa szczerwoskiego, Andrzej Marcik z starostwa grabowskiego, Jakób Sudajski z starostwa radomskowskiego itd. itd. Z tych poległ Błażej Bieńkowicz, okrywszy się sławą nieśmiertelną.

Odtąd w każdej potrzebie wojennej Rzeczypospolitej uczestniczy piechota wybraniecka zawsze waleczna i karna, a gdy starostowie lub dzierżawcy Królewscy chcą krzywdzić rodziny wybrańców—wymuszając od nich daniny lub robocizny, znajdują one gorącą obronę, skoro podążą ze skargą do Królów naszych.

Król Władysław IV-ty w trzecim dziesiątku siedemnastego wieku nosi się z szerokimi projektami

pieli, przedewszystkiem ludnością robotniczą w miastach, pozbawioną pracy, pozbawioną chleba, żyjącą w nędzy z dnia na dzień. Tymczasem zapowiedzianych robót publicznych u nas nie widać. Nędza w miastach fabrycznych, jak Zduńska-Wola, coraz większa się zakrada. Zapomogi nawet w małej części nie zadawalniają potrzeb robotnika, tylko go demoralizują, poniżają i równają z żebrakami. To też odzywają się głosy na zebraniach robotniczych: my chcemy pracy, chleba, nie jałmużny; nie czyńcie z nas żebraków, ale jako pracowitych obywateli kraju szanujcie.

Gdzie są opiekunowie klas uciśnionych? Dlaczego nie domagają się i nie dają tej uczciwej pracy, na którą tak długo i z niecierpliwością czeka robotnik polski? Bezzwłocznie należałoby zająć się sprawą robotniczą w sejmie i na sejmikach, w każdym powiecie i w każdej gminie.

Bezzwłocznie należałoby przystąpić do budowy kolejki Sieradz-Wieluń w naszym powiecie, do regulacji rzeki Warty, do budowy mostu kolejowego na rzece Warcie, do naprawy dróg bitych i traktowych.

W imię interesów polskich i robotniczych nie powinniśmy być na te sprawy obojętni.

Ze świata.

— **Rząd angielski** przygotowuje do wysłania do Polski przybory szpitalne, wartości około 1 miljona rubli.

— **Naczelne dowództwo** angielskie w Europie wstrzymało wszystkim żołnierzom urlopy na święta Wielkanocne. Wszystkie oddziały wojskowe mają być w pełnym składzie i pogotowiu.

— **Na Mazurach** Pruskich Niemcy gromadzą od pewnego czasu w niezrozumiałym celu większe siły zbrojne. Dowództwo obejmuje gen. Mackensen.

— **Chłopi bawarscy** wyrażają niezadowolenie do swego rządu bolszewickiego. W całej Bawarji wzrasta wzburzenie przeciw żydom.

— **Położenie na Górnym Śląsku** zaostrza się coraz bardziej. Niemcy podtrzymują ruch spartakusowców i przeszkadzają górnikom polskim w pracy.

— **W Homlu** zbuntowany oddział wojska bolszewickiego wyrznął przeszło 2500 Żydów.

— **Bolszewizm** na Węgrzech traci grunt pod nogami. Na czele rządu węgierskiego stoją przeważnie żydzi. W kraju szerzy się bandytyzm. Wojska włoskie znajdują się o 50 kilometrów od stolicy Węgier, Budapesztu.

— **W Indjach** (w Azji) zmarło na hiszpankę 6 miljonów osób, to jest o połowę więcej, aniżeli podczas słynnej dżumy z przed 25 laty.

— **Japonja** uznała niepodległość Polski.

Z Polski.

— **Zgubna** dla naszej Ojczyzny działalność bolszewików nie ustaje. Dnia 12 b. m. w Lublinie wysadzono w powietrze dwa magazyny amunicji i wykonano zamach na komendanta żandarmerji lubelskiej. Tegoż samego dnia w Radomiu został zamordowany wystrzałami rewolwerowymi komendant dworca kolejowego. Na niektórych linjach kolejowych usiłowano spowodować katastrofę kolejową. Stwierdzono, iż wszystkie powyższe wypadki odbywają się na tle agitacji bolszewickiej.

— **Od dnia** 25 kwietnia r. b. dozwolono cukiernikom sprzedawać tylko chleb biały, bułki i cukierki, a poza tem żadnych ciastek pod karą 20,000 marek. Zakaz będzie przeprowadzany z całą surowością, gdyż tylko w takich warunkach Ameryka przyrzekła dawać Polsce powoc żywnościową.

— **Pobór rekrutów,** urodzonych w roku 1896 i 1897 rozpocznie się jednocześnie w Warszawie i innych miastach d. 24 kwietnia r. b.

— **Od 1 kwietnia** r. b. aż do odwołania opłata za przewóz w ładunkach wagonowych cegły i dachówek oraz rur drenowych będzie obliczana po cenach ulgowych.

---

uwolnienia chrześcijaństwa od barbarzyńców tureckich i w tym celu czyni liczne zaciągi wojskowe, a znając wartość piechoty wybranieckiej, usiłuje wzmocnić jej liczbę, między innemi i w starostwie sieradzkiem. Przywilejem z Warszawy z dnia 4 marca 1638, zapisanym w aktach Metryki Koronnej (K. 182 str. 382), otrzymuje nowe grunta wybranieckie Maciej Gruda z Mnichowa i Walenty Powałka z Dzigorzewa, których zwalnia od wszelkiej powinności staroście i nadaje prawa rąbania drzewa i chróstu w puszczy Królewskiej.

Wybraniectwo Monickie prawie równocześnie, bo 24 marca tego roku, otrzymuje Mikołaj Tuga (Metryka Koronna Ks. 183 str. 11), a wybraniectwo w Rudzie uczciwi: Bodzny i Jakób Denga, „którzy w różnych ekspedycjach wojennych z uszczerbkiem zdrowia swego świadczyli", wreszcie 24 października 1639 r. (Metryka Koronna K. 180 str. 116) półłunek w Męce otrzymuje wybraniec uczciwy Bartosz Konicz, „mając zaleconą sposobność do odprawowania służby wojennej."

Nadchodzą ciężkie termina na Rzeczpospolitą za czasów panowania Króla Jana Kazimierza. Wtedy pod wpływem klęsk, spadających na Polskę, ze strony Kozaków, Tatarów i Moskwy, następuje uchwała sejmowa, mocą której z każdych piętnastu łanów w dobrach szlacheckich, z miast większych z 25 domów i z mniejszych z 35 domów oraz od sum pieniężnych ma być wyprawiony jeden żołnierz pieszy.

Nagły wyjazd Szwedów w lipcu 1655 roku zmusza sejmik województwa sieradzkiego w Szadku dnia 5 lipca do obmyślenia obrony, i wtedy to „zgromadzeni względem wyprawy łanowej żołnierza, już przez Constitucyą opisaney, nie chcąc jeszcze podług swego ferworu przeciwko Ojczyźnie naszej różnym i walnym potrzebom teraźniejszym na Rzeczpospolitą, która jak największego praesidium zewsząd niebezpieczeństwy otoczona potrzebuje" — uchwalają takowy pobór „de proprio poddanych do tego nie ograwując". Że zaś nieprzyjaciel następował i zajmował coraz nowe województwa, pomyślano także o obronie zamku sieradzkiego i „według praw dawnych" na obronę tej fortecy powołano: młynarzy, sołtysów, wojtów i gajowych z dóbr Królewskich, zaś Kmiecie dwa dni w tydzień i ogrodnicy dzień „byli powinni robocizny około wału odprawować". Że zaś „wybrańcy, jako powiatowi (t.j. łanowi) nie są wszyscy na usłudze Rzeczypospolitej", włożono na dzierżawców dóbr Królewskich i szlacheckich obowiązek jaknajprędszego ich dostawienia.

— Z Sejmu. Na jednem z przedostatnich posiedzeń sejmowych posłowie żydowscy wnieśli zażalenie z powodu zajść w Pińsku. Na to odpowiedział minister wojny gen. Leśniewski, iż ciężar winy spoczywał wyłącznie na bolszewikach i zaprzyjaźnionych z nimi żydach. Skoro bowiem bolszewicy w Pińsku dowiedzieli się o pewnem niepowodzeniu polskiego oddziału wojskowego za Pińskiem, natychmiast chcieli wznieść powstanie i strzelali do żołnierzy polskich. Z 80 aresztowanych osób rozstrzelano 33 osoby. (Zaznaczyć wypada, że podówczas w Pińsku znajdowała się misja amerykańska, która da najlepsze świadectwo o onych, „niewinnych" barankach żydowskich.) Ostatnie przedświąteczne posiedzenie Sejmu dn. 11 kwietnia trwało 12 godzin. Na tem posiedzeniu uchwalono budowę dróg kolejowych: Łódź-Kutno-Płock i Płock-Sierpc. Ważniejsze rozprawy toczyły się nad wnioskiem posła Dębskiego o zniesienie stanu wyjątkowego. Decyzja zapadła, iż stan wyjątkowy zostanie zniesiony, gdy rząd przedstawi Sejmowi do rozpatrzenia i uchwalenia ustawę, zabezpieczającą państwu całość i bezpieczeństwo przed bandytyzmem i paskarstwem oraz wywrotowcami. Pozatem uchwalono, aby ministerstwo skarbu udzieliło na zapomogi pracownikom kolejowym kwoty 10,958,000 mk. i 14,060,000 koron. Uchwalono i wyrażono w Sejmie jednomyślnie prawo Polski do Śląska Cieszyńskiego, Orawy, Spisza i Gdańska oraz postanowiono działać energicznie w obronie tych dzielnic przed zachłannością obcą. Następne posiedzenie Sejmu odbędzie się 29 kwietnia r. b. Nadmienić wypada, iż znaczna część posłów nie korzysta z wakacji świątecznych, wyłącznie dla odpoczynku, lecz objeżdża niektóre odcinki frontów bojowych, zwiedza garnizony wojskowe, bada w kraju położenie, zapatrywanie i nastrój społeczeństwa oraz urządza wiece w celu lepszego poinformowania ogółu o pracy w Sejmie.

Z ziemi Sieradzkiej.

Hallerczycy jadą!

W Wielki Piątek o godz. w pół do 12-ej przed południem przejechał przez Sieradz pierwszy pociąg ze sztabem wojsk gen. Hallera. Na stacji zgotowano przejeżdżającym owacyjne przyjęcie.

* * *

Bez słów — czyny. —

Ojczyzna w niebezpieczeństwie, ze wszystkich stron nachodzą na nią wojska nieprzyjaciół, wszędzie odpierają ich piersią swoją synowie nasi, dla których my pozostali powinniśmy starać się o środki do tej walki. Urząd aprowizacyjny zwrócił się do gmin z wezwaniem, że brakuje wojsku naszemu owsa. Gminiacy bez wieców i narad zmówili się i ofiarnie podążyli na wezwanie, dostawiając gmina Wróblew 139 cent., reszta gmin, o ile słychać, też chętnie podąży wypełnić obowiązek obywatelski i spełnić swą powinność względem Ojczyzny i Boga. Różnica ceny urzędowej i ceny, ofiarowywanej przez żydów, nie wstrzymuje rozumiejących doniosłość czynu i chwili. Kto daje prędko — ten dwa razy daje. —

C.

* * *

Z Gęsówki i Tworkowizny, gm. Wróblew.

Często słyszymy narzekania na gospodarzy, że drogo biorą za produkty i że się ogromnie bogacą. Jak z jednej, tak z drugiej strony nie widać takich powodów do narzekania, bo jeśli gospodarze biorą drogo za żywność, to drogo muszą płacić za obuwie, ubranie i narzędzia rolnicze. Dlaczego ci, co wymawiają gospodarzom, że drogo bierzemy za zboże, kartofle, masło, jajka i t. d. nie sprzedadzą nam tanio łokcia jakiegoś materjału, funta skóry, mydła itp? Jeżeli my tanio kupimy, to i tanio będziemy sprzedawali. Toć urząd żywnościowy wydał dzisiaj taksę gospodarzom na zboże po cenach zmniejszonych, a dlaczego nie wydano takiej taksy na towary w sklepach? My „zesypki" możemy po taniej cenie sprzedawać, ale dla siebie nic taniej kupić nie możemy. Zazdroszczą gospodarzom, że się zbogacili przez wojnę. Tak, wielu się zbogaciło, ale ile to jest takich, którzy na dziesięciu nawet morgach wyżywić się nie mogą. Bo cóż zrobi ten gospodarz, jeżeli ma ziemię kiepską, nawozu brak, podatki musi płacić takie, jak i ten, co ma dobrą ziemię. A te podatki są dziś nielada. Sądzimy, że w wolnej Ojczyźnie zostaną wyznaczone sprawiedliwe podatki; że ten gospodarz, co marne żytko sprzątać tylko może, nie będzie już płacił jednakowo z tym, który pszenicę sprząta. Jeżeli gospodarz ubierze się dziś trochę le-

---

Nie pomogły spóźnione te zabiegi i srogi najezdnik Szwed zajął Polskę i ziemię sieradzką, pustosząc takową ogniem i mieczem, i dopiero cudowna obrona Jasnej Góry przez księdza Kordeckiego i garść szlachty sieradzkiej pod wodzą miecznika Zamojskiego, rzuciła w zwątpiałe dusze polskie promień gorącej miłości ojczyzny, co wybuchnąwszy płomieniem, zjednoczył cały lud polski w walce z napastnikiem i oczyścił polskie niwy od najazdu Szwedów i ich sojusznika niemieckiego księcia Pruskiego, wiarołomnego poddanego Rzeczypospolitej.

Upłynęło lat kilkadziesiąt i w miarę zmian w wojskowości w państwach ościennych i w Polsce stopniowo zacierają się rodzinne pomysły i zastępuje wybrańców piechota regularna.

Skończyło się zadanie i rola piechoty wybranieckiej, lecz pozostali w siedzibach swych wybrańcy i ich rody, ciesząc się opieką prawa i swobodami, a także i dobrobytem. W drugiej połowie siedemnastego wieku w r. 1673, kiedy na krańcach Rzeczypospolitej szalały walki z Tatarami, Turkami i Kozakami, a wewnątrz państwa szlachta, nie nauczona najazdem szwedzkim, nie umiała wprowadzić ładu i porządku poszli i wybrańcy jej śladem, jak to wskazuje manifest, własnoręcznie podpisany przez uczciwego Jana Kaniewicza, z Męki wybrańca, przechowany w aktach grodzkich sieradzkich oryginalnych relacyjnych w księdze 30, w którym skarży uczciwego Wojciecha Tugę, syna Mikołaja, wybrańca z Monic, jako tenże zajechał mu jego dobra wybranieckie i drzwi do sieni gwałtownie wyważył i słowy zelżywemi go znieważał . . . niejakiego Andrzeja Kurczaka ze wsi I. Kr. Mości Wośnik śpiącego zdradą prawie na smierć okaleczył . . . czeladź domową takie u ludzi, na robotę najętych, z wielkim ich uprzykrzeniem i utrapieniem bił i z domu rozganiał, a dobywszy szablę około gęby protestanta (to znaczy protestującego. Przyp. Red.) nerwując . . . w stół ciął. Statków, szklanic garnców i innych sprzętów domowych napsował i nasiekł, indyka i kur dwie, na potrzebę domową karmionych, w oczach protestanta zabił, psa, stróża dobrego domu szablą, bronią sobie nie należytą okaleczył, a co większa małżonkę nieuczciwemi słowy zelżył i żartami się jej stanowi małżeńskiemu nienależytemi przykrzeł".

Do dzisiaj żyją potomkowie owych walecznych wybrańców w Dzigorzewie, Monicach itd. i przechowują jak Powałkowie, Gołębiowie, Mamosowie i inni, stare nadania Królewskie jako miłą i zaszczytną pamiątkę ich swobód i pracy recerskiej dla ojczyzny.

Józef Kobierzycki.

piej, to go palcem wytykają u nas, a jednak nie wytykają żydów, którzy w jedwabiach i aksamitach chodzą, a nie pracują tak, jak ten gospodarz musi — w pocie czoła od świtu do zmroku, zanim ta działka ziemi odda mu jakiś plon. Chcieliby pewno, aby gospodarz, jak przed wojną, chodził zawsze boso i w łachmanach. My nie pragniemy drożyzny, my wzdychamy za tanością, ale niech będzie sprawiedliwy urząd aprowizacji któryby ustanawiał ceny nietylko na produkty rolne, ale i na wszystkie przedmioty pierwszej potrzeby, a nie gnębił na sposób niemiecki samego tylko rolnika. Niech zakwitnie sprawiedliwy i wolny handel, niech się przepadną paskarze, co wywołują drożyznę, i niech nastąpi między nami porozumienie braterskie, boć wszyscy pragniemy już spokoju i swobody w wolnej swojej Ojczyźnie.

M. Marchwicki.

* * *

Sprawozdanie teatralne.

W sobotę d. 5 i w niedzielę d. 6 b. m. w sali miejscowego teatru, staraniem Głównego Komitetu Opieki nad żołnierzem polskim urządzony został koncert w połączeniu z przedstawieniem amatorskiem na rzecz „Żołnierza Polskiego".

Na część pierwszą złożyły się następujące numery: Prolog: „Ta co nie zginęła" — wiersz Edw. Słońskiego z muzyką Fel. Starczewskiego, wypowiedziany przez p. M. Wołągiewicza przy akompaniamencie p. W. Murzynowskiej.

W części drugiej odegrany został przez grono amatorów obraz dramatyczny w dwóch odsłonach p. t. „To ja twój brat... twój brat" M. Domańskiej, w którem gra dwóch postaci „Wilczyńskiej" i „Zofji" sprawiały wrażenie skończonych artystek, czego dowodem były zupełnie zasłużone brawa.

W części trzeciej wystąpiła p. Szymańska, która odśpiewała arję z „Toski" Puciniego, dorzucając kilka pieśni swego repertuaru. Pan Wołągiewicz odegrał na skrzypcach „Berceuze" F. Renarda i serenadę F. Burgmüllera.

Następnie ukazał się na estradzie p. Krautstofl, który z precyzją odegrał wielkiego poloneza Fis-mol Fryd. Chopina i mazurka tegoż kompozytora, wykazując wielki zasób techniki i znajomość w wykonywaniu dzieł tak wielkiego mistrza.

Tak do śpiewu jak i do gry skrzypcowej raczyła akompaniować wielce ceniona p. W. Murzynowska, wykazując wielką zręczność zespołu przy nierównem rytmie wykonawców. Nic też dziwnego, iż tak wielkiej miary artystkę, nagrodzono zupełnie zasłużonymi oklaskami a na dowód uznania słyszeć się dały głosy „brawo akompaniament".

Cześć więc kierownikom i wykonawcom tych sympatycznych wieczorów, którzy przyczynili się do miłego spędzenia czasu sieradzanom i okolicy, dając swą pracą pomoc żołnierzowi polskiemu.

A. Głębicki.

Za Redaktora: KOMISJA REDAKCYJNA. Drukiem „ZIEMI SIERADZKIEJ" w Sieradzu.